

ZMIEN SWOJE ŻYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT.

activated

MOI BOHATEROWIE BEZ UPIĘKSZEŃ

Zwykli ludzie,
niezwykłe historie

Sól ziemi

Nie trać swojego smaku

Zwycięzca

Przemyślenia na temat
meczu piłki nożnej



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI ODKRYWANIE BOHATERÓW

Uwielbiam opowieści o bohaterach, podobnie jak wielu z was. Ludzie czerpią emocje i inspirację z przygód odważnych i mądrych herosów od czasu kiedy nieznany mezopotamski autor wymyślił epos o Gligameszu, a Homer śpiewał swoje pieśni o wojennych wyczynach Achillesa i odyseji Ulisesa. Inni

wielcy kompozytorzy, pisarze, filozofowie itd. prowadzili może spokojniejsze życie, ale dzięki swoim czynom i dokonaniom stali się niezapomnianymi bohaterami.

Może nam się wydawać, że bohaterzy to niedoścignione wzory, którym większość z nas nigdy nie dorówna. Tymczasem, są wśród nas ludzie, którzy w codziennym życiu wykazują się bohaterstwem i altruizmem, na przykład strażacy, sanitariusze, obrońcy biednych i potrzebujących, nauczyciele, reporterzy, wolontariusze, itd.

Każdy z nas, na swój sposób, zdolny jest do czynów heroicznych. Mimo że nie posiadamy mocy Supermana, ani gadżetów Batmana, ani też pewności siebie Jamesa Bonda ... mimo że problemy, którym stawiamy czoło często są o wiele bardziej skomplikowane od jednoznacznych sytuacji przedstawianych w literaturze, realny świat nieustannie potrzebuje heroicznych ludzi broniących tego co słuszne i pomagających potrzebującym.

Mówi się, że przeciwieństwem bohatera nie jest drań, lecz bierny widz. Wątkiem łączącym wszystkie teksty w niniejszym wydaniu magazynu *Activated* są przedstawiani ludzie, którzy nie stali biernie kiedy ktoś potrzebował pomocy. Podjęli działanie, na mniejszą lub większą skalę, i pozostawili po sobie swój ślad w życiu innych.

A co to oznacza dla mnie i dla ciebie? A więc, na nasze szczęście, bycie bohaterem jest łatwiejsze niż nam się wydaje.

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

Polecamy naszą stronę internetową oraz naszych dystrybutorów, u których można zamówić publikacje książkowe i audiowizualne, dostarczające natchnienia, motywacji i wielu praktycznych porad.

www.activated.org

Activated Europe
Bramingham Pk. Business Ctr.
Enterprise Way
Luton, Beds. LU3 4BU
United Kingdom
Email: activatedeurope@activated.org
Phone: +44 (0) 845 838 1384
www.activatedeurope.com

Activated Ministries
P.O. Box 462805
Escondido, CA 92046-2805
USA
Email: info@actmin.org
Phone: 1-877-862-3228 (toll-free)
www.activatedonline.com

REDAKTOR NACZELNY Samuel Keating
PROJEKT I GRAFIKA Gentian Suci

www.auroraproduction.com
© 2014 Aurora Production AG.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia (BT), pod redakcją ks. K. Dynarskiego SAC. Wydanie piąte. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 2000 r. oraz z Biblii Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (BZTB). Wydanie dwunaste. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1984 r.

A-PL-MG-AM-164-X



3 FILIŻANKI HERBATY

ALEXANDER SICHROVSKY

TUŻ PO UKOŃCZENIU SZKOŁY ŚREDNIEJ, wraz z dwójką przyjaciół postanowiliśmy udać się w podróż po zachodniej części Morza Śródziemnomorskiego. Był to rok 1969, ulice Europy wypełnione były młodymi ludźmi wędrującymi w poszukiwaniu sensu życia. Pociągiem udaliśmy się do południowych Włoszech, a z tamtąd nocnym promem do Tunisu. Następnie, stopem udaliśmy się w podróż wzdłuż wybrzeża Północnej Afryki.

Któregoś dnia, znaleźliśmy się na pustkowiu. W zasięgu wzroku nie było żadnego miasta ani wioski. Kiedy zapadła noc, postanowiliśmy pójść na plażę, gdzie na ciepłym piasku rozłożyliśmy nasze śpiwory i spędziliśmy noc.

Kolejnego dnia, wczesnym rankiem, kiedy pakowaliśmy nasze rzeczy, dostrzeżliśmy starszego mężczyznę, który wolnym krokiem szedł w naszym kierunku. W dali dostrzeżłem maleńki

słomiany szałas, którego nie zauważyliśmy poprzedniej nocy. Zbliżający się do nas człowiek w wydartych ubraniach niósł w ręku tacę. *Pewnie ma coś do sprzedania*, pomyślałem. Ale kiedy podszedł bliżej, zauważyłem, że niesie dla nas trzy filiżanki z gorącą miętową herbatą.

Miałem wtedy zaledwie 18 lat, byłem jeszcze niedojrzały i niedoświadczony, a mimo to poczułem ogromne wzruszenie bezinteresownym gestem nieznanego. *Dlaczego ten stary człowiek, któremu pewnie z ledwością starcza na przeżycie, postanowił poczęstować nieznanomych herbatą?* Nie znał nas, nigdy nas nie spotkał, a mimo to postanowił okazać gościnność.

Z wdzięcznością wypiliśmy słodką, aromatyczną herbatę. Chcieliśmy odwdziżyć się uprzejmemu nieznanemu za jego życzliwość. Pieniądże byłyby dla niego zniewagą, ale prze-

szukując nasze placki, znaleźliśmy kilka puszek jedzenia, które ofiarowaliśmy mu w ramach podziękowania. Nie rozmawialiśmy zbyt wiele, ponieważ starszy człowiek nie mówił dobrze po francusku, a nasz poziom języka francuskiego był jeszcze biedniejszy. Tak więc, podziękowaliśmy mu za gościnność i udaliśmy się w kierunku drogi. Wszyscy troje milczeliśmy przez resztę tego poranka rozmyślając o uprzejmym człowieku, który wywarł na nas tak głębokie wrażenie.

Miał sam tak niewiele, a mimo to z radością podzielił się z nami tym co miał. Mimo że pochodziliśmy z różnych krajów i mówiliśmy różnymi językami, zbliżyła nas troska i hojne serce tego dobrego człowieka.

ALEXANDER SICHROVSKY JEST FOTOGRAFEM FREELANCEREM. MIESZKA NA TAJAWNIE. ■

MOI BOHATEROWIE, BEZ UPIĘKSZEŃ

PHILLIP LYNCH

WYJĄTKOWĄ RZECZĄ W BIBLIJESTO, że „bohaterowie wiary” – oczywiście z wyjątkiem Jezusa – byli dalecy od ideału człowieka. Biblia przedstawia ich „bez upiększeń”. Jeśli ktoś, tak jak ja, uwielbia historię i sporo czyta na temat starożytnych czasów, zaczyna dostrzegać, że w literaturze bohaterowie przedstawiani są w samych superlatywach. Przeważnie są to postaci bez żadnych wad. W Biblii jest inaczej. Moim zdaniem, realistyczne podejście do bohaterów w Biblii nadaje jej wiarygodności.

1. Patrz Ewangelia wg św. Marka 3:13-19
2. Ewangelia wg św. Marka 14:71
3. Ewangelia wg św. Jana 21:20
4. Ewangelia wg św. Mateusza 20:20-24
5. Ewangelia wg św. Marka 9:33-34
6. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 8:2
7. List do Galatów 1:13

Moimi ulubionymi, najbardziej inspirującymi bohaterami w Biblii są najbliżsi uczniowie Jezusa z czasu Jego pobytu na ziemi.¹ Zacznijmy od Piotra. Piotra, powszechnie uważanego za naczelnego apostoła, wyróżniała wątpliwa cecha – Piotr zapał się Jezusa w noc, w którą Jezus potrzebował go najbardziej. Piotr zapał się Jezusa nie raz, lecz trzy razy. „Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: „Nie znam tego człowieka, o którym mówicie!”² Przekleństwa? Zaklinanie się? Nie brzmi to szlachetnie ani świętobliwie.

Jan w swojej Ewangelii nazywa siebie „ucniem, którego miłował Jezus”.³ Ale Mateusz odnotowuje zdarzenie, które nie stawia ani Jana, ani jego brata, Jakuba, w dobrym świetle: Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: „Czego pragniesz?”

Rzekła Mu: „Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie”. Odpowiadając Jezus rzekł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. On rzekł do nich: „Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował”. Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci.”⁴

Nie był to pierwszy raz, kiedy uczniowie sprzeczali się o pierwszeństwo. „Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: „O czym to rozprawialiście w drodze?” Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.”⁵

Mateusz, publikanin, czyli pobor-



ca podatkowy. Poborcy podatkowi w powszechnej opinii uchodzili za łajdaków i łotrów. W starożytnym Rzymie, publikanie zbierały podatki z podbitych terytoriów. Poborców podatkowych nikt nie kontrolował, każdą nadwyżkę zebranych podatków mogli pozostawić na swój własny użytek. Sami decydowali o wysokości podatków. Ten niezwykle bezwzględny i niesprawiedliwy system podatkowy niszczył biednych. Największe nazwiska w Rzymie stały za firmami zbierającymi podatki. Wśród nich byli na przykład Brutus i Kasjusz, konspiratorzy w spisku przeciwko Cezarowi. Ponieważ Rzymianie nie mogli angażować się w tego rodzaju interesy, ludzie pokroju Brutusa i Kasjusza zarządzali swoimi firmami za pośrednictwem osób trzecich.

Mateusz pracował właśnie w tej branży, najprawdopodobniej był podwykonawcą. Miał nawet swoje miejsce w jednej z bram miasta, gdzie

pobierał cło na wszelkie towary wychodzące i wchodzące do miasta. W opni żydowskiej, Mateusz uchodził za „nieczystego” właśnie przez wzgląd na prowadzone przez niego interesy z Gojami (nie-Żydami).

A pozostali uczniowie? Andrzej, Tadeusz, Filip oraz Nataniel (znany też jako Bartłomiej) to rzadko wspomniane postaci w ewangeliach. Szymon, z kolei, to były członek grupy fanatyków - agresywnych rewolucjonistów, którzy chcieli obalić rzymskich okupantów wraz z ich marionetkowymi władcami. I jeszcze Tomasz i jego „wyczyn”, czyli wątplenie w zmartwychwstanie Jezusa. Była też Maria Magdalena, rzekomo prostytutka zanim Jezus wypędził z niej siedem złych duchów⁶ – to jej jako pierwszej Jezus pojawił się tuż po



Swoim zmartwychwstaniu.

A co z bohaterem Dziejów Apostolskich? Paweł to nawrócony faryzeusz, który jak sam powiedział „ongis ... z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć.”⁷

Ci właśnie uczniowie – zwyczajni ludzie, którzy stali się niezwykłymi poprzez swoją wiarę i wierność Jezusowi – są moimi bohaterami. Są dla mnie źródłem inspiracji, ponieważ pomimo swoich ludzkich słabości i braków, trwali w swojej wierze i dokonywali wspaniałych czynów dla Boga i dla swoich bliźnich.

PHILLIP LYNCH JEST POWIEŚCIOPISARZEM I KOMENTATOREM KWESTII DUCHOWYCH I ESCHATOLOGICZNYCH. MIESZKA W KANADZIE ATLANTYCKIEJ. ■

LAWINA!



MICHAEL SHARP

WIKTOR BYŁ KARABINIEREM, czyli żołnierzem straży granicznej stacjonującym przy odległym chilijskim kompleksie celnym Los Libertadores, wysoko w Andach na granicy z Argentyną. Ponieważ Wiktor przeszedł specjalne szkolenie z zakresu ratownictwa górskiego, zwykle przydzielano go do pracy na tak niebezpiecznych terenach jak ten w Los Libertadores. Wiktor kochał góry, ale tęsknił też za swoją rodziną.

Był 3 lipca – środek zimy na południowej półkuli. Na zewnątrz szalała zamieć śnieżna. Przy witrach sięgających 100 kilometrów na godzinę i temperaturze -15 stopni Celsjusza, Wiktor wraz z innymi 57 ludźmi spędzał noc w kompleksie.

Nagle, usłyszał głośne dudnienie w oddali. Instynktownie spojrzął na swój zegarek. Była 20:38. Ponieważ małe wstrząsy w tej części Chile są dość częstym zjawiskiem, na początku Wiktor nie przejął się zbytnio usłyszonymi odgłosami. Jednak z upływem czasu, wstrząsy nasilały się. Po chwili zgasły światła.

Kilka sekund później, zawalił się dach obozu. Wiktor został uwięziony pomiędzy ścianą a szafą. Temperatura

szybko spadała. Wiktor myślał o tym, czy uda mu się przeżyć.

Jak dowiedział się później, na pobliskim szczycie górskim silne wiatry wywołały lawinę, która zsunęła się prosto na kompleks celny.

Wiktor zdołał wydostać się spod gruzów i śniegu. Po wyjściu na zewnątrz z zawalonego budynku, Wiktor zobaczył, że pod wpływem lawiny zawałyły się też inne budynki kompleksu.

Nagle usłyszał płacz dziecka. Kopiąc rękoma w gruzach, odnalazł małą dziewczynkę. Przemarznięte dziecko ubrane było tylko w pieluszkę i koszulkę. Na szczęście, dziewczynka nie była ranna. Wiktor przytulił ją do

swojej klatki piersiowej i owinął swoim ciepłym płaszczem wojskowym.

Bez możliwości ogrzania się i schronienia, tym którzy przeżyli zejście lawiny groziła śmierć z wychłodzenia. Jedyne środki komunikacji ze światem w kompleksie - aparat nadawczo-odbiorczy - został zniszczony podczas osunięcia się lawiny. Wiktor zdawał sobie sprawę, że mogą minąć dni, zanim ktokolwiek zorientuje się co zaszło w kompleksie. Jedyne nadzieją dla tych, którzy przeżyli, był ktoś z nich, kto zdecydowałby się pójść do najbliższego sąsiedztwa – ośrodka narciarskiego położonego w odległości około dwóch kilometrów





od miejsca katastrofy – aby tam zorganizować pomoc.

W normalnej sytuacji, przejście dwóch kilometrów przez śnieg nie byłoby niczym trudnym dla Wiktora, ale w okolicznościach jakich się znaleźli – przy hulającej burzy śnieżnej, w zaspach i ciemnościach, z dzieckiem na rękach – taka wyprawa oznaczała niemal pewną śmierć. Wiktor zaapelował, aby ochotnicy udali się wraz z nim zorganizować pomoc, jednak nikt się nie zgłosił. Tak więc, Wiktor wyruszył sam niosąc małą dziewczynkę na rękach pod swoim płaszczem.

W zniszczonym kompleksie Wiktor znalazł rakiety, które utrzy-

mywały go na powierzchni zasp. Silny wiatr podsycał zamieć. Wiktor znalazł położenie ośrodka narciarskiego, ale w ciemnościach i przy prawie zerowej widoczności, wiedział, że może w każdej chwili zabłądzić.

Po ośmiu godzinach, wyczerpany, Wiktor dotarł do ośrodka narciarskiego.

Przekazał dziecko w bezpieczne ręce, wziął gorący prysznic, zjadł coś na szybko i wraz z ekipą ratowników wyruszył na ratunek tym, którzy pozostali w zniszczonym przez lawinę kompleksie celnym. Dzięki jego postawie, uratowano 31 ludzi.

Kiedy kilka miesięcy później słu chałem opowieści Wiktora, brakowało mi jednego ważnego szczegółu. Zapytałem o to Wiktora, ale ten uchylał się od odpowiedzi.

Następnego dnia, żona Wiktora pokazała mi album z wycinkami z gazet na temat zejścia lawiny i odznaczenia przyznanego przez prezydenta Chile Wiktorowi za jego bohaterstwo. Przejrzałem wszystkie artykuły, ale żaden nie wyjaśniał w jaki sposób w całkowitej ciemności, w zamieci śnieżnej, Wiktor zdołał odnaleźć ośrodek narciarski.

W końcu udało mi się przekonać

żonę Wiktora do tego, aby wyjawiała jego sekret. „Nie mów na ten temat,” wyjaśniła, „ponieważ myśli, że ludzie powiedzą, że zwariował.” Zamilkła na chwilę – najprawdopodobniej zastanawiając się, czy sam tak nie powiem – po czym, zaczęła opowiadać dalej.

„Kiedy Wiktor szedł zmagając się z zamiecią śnieżną, obok niego pojawiło się jasne światło, przypominające latarnię uliczną. Kiedy Wiktor brnął w głębokim śniegu, światło poruszało się wraz z nim oświetlając mu drogę niczym reflektor. Światło to zaprowadziło Wiktora do samego ośrodka narciarskiego. Wiele razy po drodze, Wiktor wpadał w tak głębokie zasy, że nie mógł z nich wyjść, ale za każdym razem czuł, że ktoś z tyłu popycha go, pomaga wyjść z zasy i dalej prowadzi po drodze do celu.

I jeszcze jedna rzecz. Światło, które prowadziło Wiktora, nie było zwykłym światłem. Kiedy Wiktor patrzył bezpośrednio na nie, jasność, która promieniowała pochodziła z twarzy Jezusa.”

MICHAEL SHARP JEST NAUCZYCIELEM JĘZYKA ANGIELSKIEGO W KOLUMBII I CZŁONKIEM TFI. ■



OSIĄGANIE WIELKOŚCI

NIE TRZEBA MIEĆ W SOBIE BOHATERSKICH CECH; NAWET APOSTOŁ PAWEŁ UBOLEWAŁ, „ŁATWO PRZYCHODZI MI CHCIEĆ TEGO, CO DOBRE, ALE WYKONAĆ – NIE.”¹
BÓG POTRAFI WYDOBYĆ WIELKOŚĆ Z KAŻDEGO Z NAS, JEŚLI TYLKO KORZYSTAMY Z POMOCY JEGO SYNA, JEZUSA. „BOGU NIECH BĘDĄ DZIĘKI ZA TO, ŻE DAŁ NAM ODNIEŚĆ ZWYCIĘSTWO PRZEZ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA.”²

[Bohater] to osoba, którą podziwiamy za jej osiągnięcia i szlachetne cechy. Bohaterowie są wśród nas. Z uczciwością i pokorą, stawiają czoła codziennym wyzwaniam.
—William D. Holland

Prawdziwe bohaterstwo jest niezwykle realistyczne, mało sceniczne. Prawdziwy bohater nie pragnie być lepszym od wszystkich za wszelką cenę, lecz pragnie pomagać innym za wszelką cenę.
—Arthur Ashe (1943–1993), afroamerykański tenisista, zwycięzca turniejów wielkoszlemowych

Kto powiedział, że ... bohater musi mieć pelerynę i ogromną siłę?—Josh Putnam, pisząc o projekcie uwiecznienia na zdjęciach „codziennych bohaterów żyjących pośród nas.”³

Moimi bohaterami są marzyciele, ludzie, którzy – na mniejszą lub większą skalę - starają się uczynić świat lepszym. Niektórzy z nich odnoszą sukces, niektórzy doznają porażki, inni kończą z mieszanymi rezultatami ... ale to co się liczy, to co moim zdaniem jest wyrazem heroizmu – to wysiłek i starania. Podziwiam tych, którzy walczą w słusznej sprawie.

—George R. R. Martin (ur. 1948), pisarz amerykański, autor „Pieśni lodu i ognia” – serii powieści fantasy

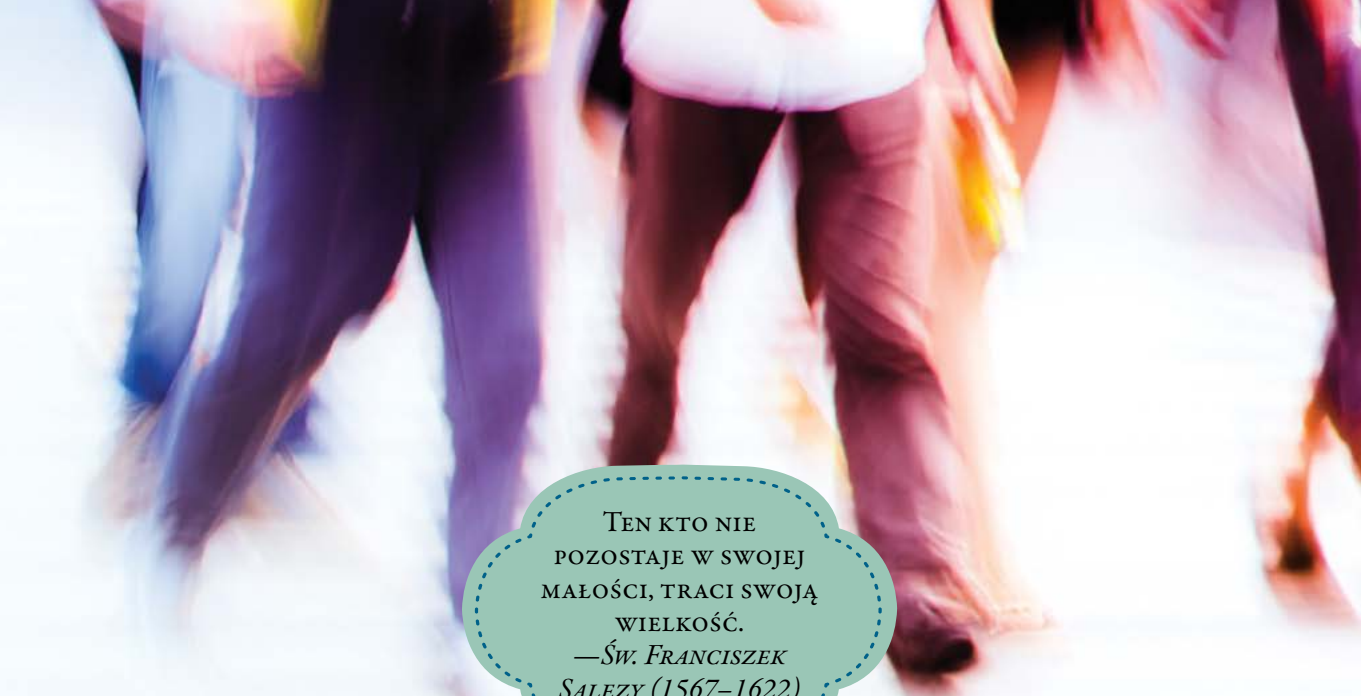
Prawdziwą wielkość, prawdziwe przywództwo osiąga się poprzez bezinteresowne pomaganie innym.
—Autor nieznan

Niewidzialni bohaterowie mogą nigdy nie pojawić się w podręcznikach szkolnych, we wpisach w Wikipedii, czy na kanale YouTube. Ale stanowią istotny, niezbędny element naszego społeczeństwa.
—Scott T. Allison⁴

Rządź pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi.
—Księga Psalmów 25:9

Im dłużej żyję, tym bardziej się przekonuję, że każdy z nas ma w sobie cechy bohatera. Każdy z nas stawia czoła wyzwaniom. Każdy z nas przeżywa ciężkie chwile. Każdy z nas w swoim życiu doświadcza chwil, w których porzuca instynkt zwierzęcy i staje się aniołem wyższego powołania. W takich chwilach, kiedy odpowiadamy na to powołanie, stajemy się bohaterami w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.
—William D. Holland

1. List do Rzymian 7:18
2. 1 List do Koryntian 15:57
3. <http://www.charlotteviewpoint.org/article/2709/Celebrating-the-everyday-heroes-in-our-midst>
4. <http://blog.richmond.edu/heroes/>
5. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 18:4



TEN KTO NIE
POZOSTAJE W SWOJEJ
MAŁOŚCI, TRACI SWOJĄ
WIELKOŚĆ.
—ŚW. FRANCISZEK
SALEZY (1567–1622)

Kiedy skromny śpiewak osuszy jedną łzę,
Albo uśmierzy ból jednego pokornego
serca,
Wiedźcie, że drogie są dla Boga jego
proste słowa,
I żadne z nich nie zostało wyśpiewane
nadaremno.

—*Walter Malone (1866–1915),
amerykański prawnik i poeta*

Nikt na tym świecie, kto umniejsza
brzemie innych, nie jest bezużyteczny.
—*Charles Dickens (1812–1870), an-
gielski pisarz i krytyk społeczny*

**Owoce pokory jest bojaźń Pańska,
bogactwo, szacunek i życie.**

—*Księga Przysłów 22:4*

Pragnę dokonywać wielkich i szlachet-
nych czynów, ale moim nadrzędnym
obowiązkiem jest dokonywanie rzeczy
prostyh w taki sposób jak gdyby te
proste zadania były czymś wielkim i szlachet-
nym. Rozwój świata napędzany jest nie

tylko potężnymi dokonaniem wiel-
kich, lecz także połączonymi małe-
nkimi działaniami rzetelnych, prostych
ludzi.—*Helen Keller (1880–1968),
amerykańska głuchoniewidoma pisarka,
aktywistka polityczna i wykładowca*

Ludzka miarą wielkości jest pieniądz,
elocwencja, umiejętności intelektu-
alne, albo sprawność na polu walki.
Boska miara wielkości jest inna: „Kto
się więc unizy jak to dziecko, ten
jest największy w królestwie niebie-
skim.”⁵—*John Henry Jowett (1864–
1923), angielski pastor i pisarz*

Człowiek dokonuje najodnośniejszych
czynów w małych potyczkach. Życie,
nieszczęście, samotność, opuszcze-
nie, bieda – to pola bitew, które mają
swoich bohaterów; bohaterów niezna-
nych, większych nieraz od bohaterów
głośnych na cały świat.—*Victor Hugo
(1802–1885), francuski poeta, powieścio-
pisarz i dramaturg okresu Romantyzmu*

**Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie
przyobleczcie się w pokorę, Bóg bo-
wiem pysznym się sprzeciwia, a pokor-
nym łaskę daje.—1 List św. Piotra 5:5**

Nie mylcie celebrytwa i sławy z wiel-
kością. Wielu utytułowanych ludzi w
dzisiejszym świecie zdobyło swoją sławę
i pieniądze nie przez wzgląd na swoje
włane zasługi. Często spotykam wspa-
niałych, wielkich ludzi wśród tych,
których niedoceniaamy ze wzglądu na
ich niską pozycję społeczną. Wielkość
jest miarą charakteru człowieka, a nie
jego pozycji społecznej. Nikt, a już na
pewno nie człowiek, nie decyduje o
wielkości drugiego człowieka, bo wiel-
kość to nie nagroda, lecz osiągnięcie.—
*Sherman G. Finesilver (1927–2006),
amerykański sędzia federalny*

**Tak więc trwają wiara,
nadzieja, miłość - te trzy: z nich
zaś największa jest miłość.—1
List do Koryntian 13:13 ■**



SÓL ZIEMI

PETER AMSTERDAM, ADAPTACJA

„WY JESTEŚCIE SOLĄ ZIEMI.” —
Ewangelia wg św. Mateusza 5:13

Jako Chrześcijanie staramy się być czynnikami zmiany w życiu innych, a ostatecznie w życiu społeczeństwa. To wiąże się z kłopotami lub podążaniem pod prąd. Nie wszystko co robicie lub cenicie będzie zgodne z istniejącym stanem rzeczy.

Ponad 10 lat temu, Papież Jan Paweł II przemawiając do studentów o pokonywaniu pokusy przeciętności i konformizmu, powiedział, „Podążając za Chrystusem, Królem ukrzyżowanym, wierzący dowiadują

się, że panować znaczy służyć zabiegając o dobro innych. Odkrywają także, że prawdziwe znaczenie miłości wyrażane jest poprzez szczerą ofiarowanie siebie samego.” Stwierdził też, że jeśli Chrześcijanin prowadzi życie w takim duchu, staje się „solą ziemi”.¹

Naszym zadaniem, jako Chrześcijan, jest doprawianie świata przyprawą wiary, którą niesiemy. W Liście do Kolosan, Paweł powiedział, „Wobec obcych postępujcie mądrze, wyzyskując każdą chwilę sposobną. Mowa wasza, zawsze miła, niech będzie zaprawiona solą, tak byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać.”²

Takie podejście - „wyzyskiwanie każdej sposobnej chwili” w naszym świadectwie dla niewierzących, przy jednoczesnym zadbanie o to, aby nasza mowa była zarówno miła i atrakcyjna jak i zaprawiona solą naszej

wiary i przykładu chrześcijańskiego - wydaje się być zrównoważone. To według Pawła zapewni nam gotowość na właściwą reakcję wobec każdego, lub jak mówi Piotr „gotowość do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest.”³

UTRWALANIE SŁONEGO SMAKU

Pliniusz, rzymski przyrodnik i pisarz żyjący w I w., w tym samym czasie co Jezus, napisał w jednej ze swoich encyklopedii, „Nie ma nic bardziej użytecznego niż sól i światło słońca.” Jezus powiedział, „Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Mieście sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą.”⁴

Każdy z nas musi nosić w sobie cechy soli, tak abyśmy mogli przyprawić świat wokół nas Jego przyprawą. Celem posiadania żywej i głębokiej

1. Przemówienie na Kongresie Akademickim UNIV Rzym 2002, relacja agencji

informacyjnej Zenit z 25 marca 2002 r.

2. List do Kolosan 4:5-6

3. 1 List św. Piotra 3:15

4. Ewangelia wg św. Marka 9:50

5. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 5:13-14



Sól jest niezbędna do życia. Jest to minerał wykorzystywany od czasów starożytnych w wielu kulturach jako przyprawa, konserwant, środek dezynfekujący, składnik ofiar obrzędowych, a także waluta. Biblia zawiera liczne odniesienia do soli. W różnych kontekstach, w użyciu metaforycznym, sól oznacza niezmienną, lojalność, wytrwałość, wierność, użyteczność, wartość i oczyszczenie.

—John L. McKenzie (1910–1991), amerykański teolog katolicki



W starożytnym świecie biblijnym, sól była cennym towarem. Dodawała pokarmom smaku i pikanterii; była ważnym środkiem konserwującym; sól sprawiała też, że ludzie pragnęli czegoś więcej. Jezus chciał, aby Jego uczniowie nadawali światu smaku i pikanterii poprzez Jego nauczanie; aby kultywowali prawdę jaką głosił światu; aby dzięki nim świat pragnął czegoś więcej. ... Jeśli będziemy tak czynić jako Jego uczniowie, my także będziemy „światłem świata”. Bycie światłem świata, w przypadku Chrześcijan, oznacza rozprzestrzenianie światła pochodzącego z niebios. Oznacza zwalczanie ciemności wynikającej ze zła i grzechu, a często też ignorancji, uprzedzeń i egoizmu. Im więcej patrzemy na twarz Jezusa, niczym na impresjonistyczny obraz, tym więcej światła możemy dostrzec i tym bardziej zmieniamy się pod jego wpływem. Uczniowie, poprzez swoje uczynki, mają za zadanie oddziaływać na świat dobrem.

—Thomas Rosica (ur. 1959), dyrektor generalny kanadyjskiej telewizji katolickiej *Salt + Light (Sól i Światło)*



Solą doprawiamy pokarmy poprzez rozrzucenie jej ziarenek na jedzeniu. Analogicznie, Chrześcijanie przyprawiają ziemię poprzez swoje rozproszenie, rozrzucenie na całym świecie, w wielu różnych krajach. Poprzez życie zgodne z Bożą wolą i przykazaniami, Chrześcijanie chronią też ziemię, ponieważ spowolniają rozkład moralności społeczeństwa żyjącego wokół nich.

—zaczepnięte ze strony wiki.answers.com ■

relacji z Jezusem, manifestowania przykładu chrześcijańskiego i podążania za nauką Jezusa, jak i życia i pracy w jedności z innymi, od zawsze jest bycie „solą ziemi,” częścią „światła świata, miasta położonego na górze,” które przyciąga ludzi do Pana, aby mogli poznać Go i pokochać, a jeśli będą chcieli, aby pomogli innym czynić to samo.⁵

Starając się żyć zgodnie z wartościami chrześcijańskimi, możemy wypełnić misję jaką Bóg dla nas przygotował, misję bycia przyprawą życia tego świata, przekazywania jej pełnego smaku i znaczenia innym, chronienia dobra, i dzielenia się naszą wiarą – prawdziwą walutą tego świata – z innymi.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA, MARIA FONTAINE, SĄ DYREKTORAMI THE INTERNATIONAL FAMILY - CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY. ■



ZWYCIĘZCA

AUTOR NIEZNANY

JAKO ZNAJOMY JEDNEJ Z RODZIN, ZOSTAŁEM ZAPROSZONY NA DZIECIĘCY MECZ PIŁKI NOŻNEJ.

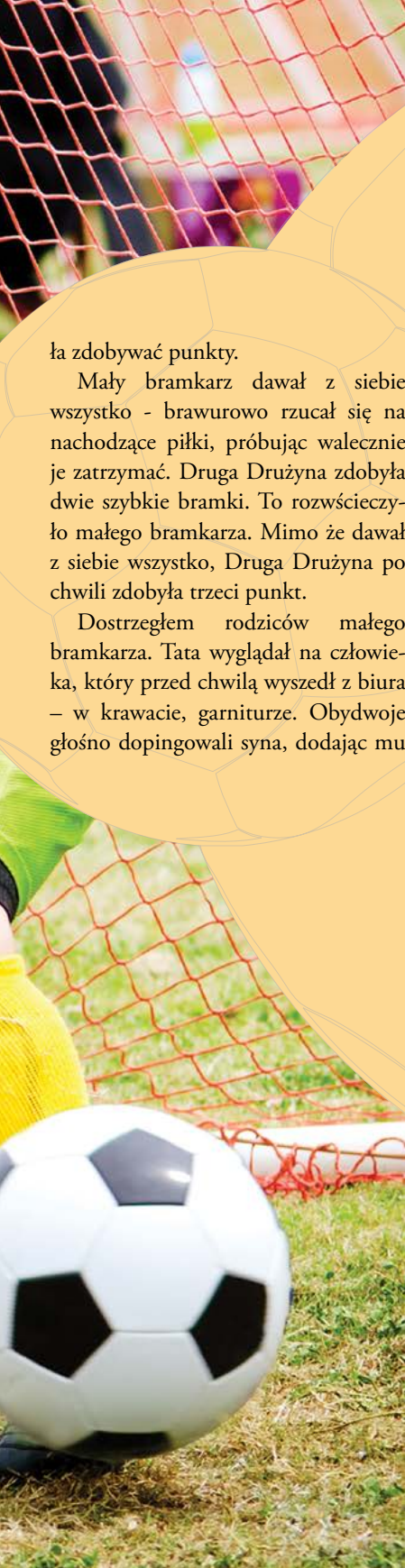
TMali piłkarze mieli zaledwie po 5 lub 6 lat, ale rozgrywany mecz traktowali bardzo poważnie. Obie drużyny, na równym poziomie jeśli chodzi o umiejętności, miały swoje stroje i swoich trenerów. Przy linii bocznej stała gromadka rodziców, kibicująca swoim drużynom. Ponieważ to nie moje dzieci biegały po boisku, nie interesowało mnie to kto wygrywa a kto przegrywa – najzwyczajniej czerpałem radość z patrzenia na małych piłkarzy z radością biegających za piłką po boisku. Szkoda tylko, że rodzice i trenerzy nie wykazywali takiego samego, luźnego nastawienia.

Nikt nie zdobył gola w pierwszej połowie. Mali piłkarze byli przeza-bawni. Po boisku poruszali się niez-darnie, ale z ogromną dziecięcą gor-liwością. Potykali się o własne nogi, potykali się o piłkę, kopali w powie-

trze – niczym się nie przejmowali – po prostu dobrze się bawili!

W drugiej połowie, trener Pierwszej Drużyny wycofał swoich najlepszych zawodników - z wyjątkiem najlepszego gracza, bramkarza – i wystawił rezer-wowych. Sytuacja na boisku drama-tycznie się zmieniła. Trener Drugiej Drużyny pozostawił na boisku swo-ich najlepszych piłkarzy, którym pod względem umiejętności rezerwowi z Pierwszej Drużyny nie mogli w żaden sposób dorównać.

Piłkarze Drugiej Drużyny zgroma-dzili się wokół małego bramkarza przeciwnego zespołu. Mały piłkarz, jak na pięciolatka, był świetnym zawodni-kiem, ale nie miał najmniejszych szans z trzema czy czterema przeciwnikami równymi sobie. Drużyna Druga zaczę-



ła zdobywać punkty.

Mały bramkarz dawał z siebie wszystko - brawurowo rzucał się na nachodzące piłki, próbując walecznie je zatrzymać. Druga Drużyna zdobyła dwie szybkie bramki. To rozwścieczyło małego bramkarza. Mimo że dawał z siebie wszystko, Druga Drużyna po chwili zdobyła trzeci punkt.

Dostrzegłem rodziców małego bramkarza. Tata wyglądał na człowieka, który przed chwilą wyszedł z biura – w krawacie, garniturze. Obydwoje głośno dopingowali syna, dodając mu

otuchy. Postawa małego bramkarza zmieniła się po trzeciej straconej bramce. Zrozumiał że to co robi nie ma sensu; rozumiał, że nie będzie w stanie powstrzymać przeciwnej drużyny. Nie opuścił boiska, ale na jego twarzy pojawiło się poczucie beznadziejskości.

Postawa jego ojca też uległa zmianie. Z niepokojem próbował przekazać synowi, że nic się nie stało, że nie może się poddać.

Po czwartej bramce, miałem przeczcucie co do tego co się zaraz wydarzy. Maluch wyjął piłkę z bramki, podał ją sędziemu i wybuchnął płaczem. Stał na boisku, a po jego twarzy spływały ogromne łzy. Po chwili, upadł na kolana.

Kiedy tata małego bramkarza wstał, jego żona pochwyliła go za nadgarstek, mówiąc, „Nie, Jim. Zawstydzisz go.”

Jednak mężczyzna wyrwał się z uścisku żony i pobiegł na boisko. Wtargnął na murawę, podniósł syna i płacząc razem z nim przytulił go i wyciął. Nigdy wcześniej nie byłem tak dumny z żadnego innego mężczyzny jak wtedy.

Tata zabrał małego piłkarza z boiska. Kiedy zbliżyli się do linii bocznej, usłyszałem jak ojciec mówi do syna, „Synku, jestem z ciebie bardzo dumny. Byłeś świetny na boisku. Chcę, aby

wszyscy wiedzieli, że jesteś moim synem.”

„Tatusiu,” zaszlochał chłopiec, „nie mogłem ich powstrzymać. Próbowałem i próbowałem, a oni ciągle mnie pokonywali.”

„Scotty, nie ważne ile razy cię pokonają. Jestem z ciebie dumny. Chcę, abyś wrócił na boisko i dokończył mecz. Wiem, że chcesz się poddać, ale nie możesz. I jeszcze jedno synku, doznasz jeszcze nie jednej porażki, ale to nie ma znaczenia. A teraz wracaj na boisko i dokończ grę.”

Te słowa ojca zmieniły wszystko. Nasze porażki czy wygrane nie mają znaczenia dla tych, którzy nas kochają.

Mały bramkarz wrócił na boisko. Druga Drużyna zdobyła jeszcze dwie bramki, ale nie miało to znaczenia.

Każdego dnia doświadczam porażki. Daję z siebie wszystko. Staram się walczyć dzielnie. Wpadam we wściekłość i furję. Walczę całym sobą. Pojawiają się łzy. Bezradnie padam na kolana. Na pole „walki” wbiega mój Ojciec niebieski i na oczach tłumu - szyderczego świata - podnosi mnie, przytula i mówi, „Jestem z ciebie bardzo dumny! Byłeś wspaniały. Chcę, aby wszyscy wiedzieli, że jesteś Moim dzieckiem. Dla mnie jesteś zwycięzcą!” ■

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy!—1 List św. Jana 3:1

Bóg jest miłością. Nie potrzebował nas. Ale chciał nas. I to jest niesamowite.
—Rick Warren (ur. 1954), amerykański pastor i pisarz

W chłodzie motylkowi

ANNA PERLINI

ANDJA URODZIŁA SIĘ W 1962 ROKU W BYŁEJ JUGOSŁOWIAŃSKIEJ REPUBLICIE BOŚNI I HERCEGOWINY. Kiedy wybuchła wojna w latach 90-tych XX wieku, rodzina Andji uciekła do Vojnic, małego miasteczka w Chorwacji. Okrucieństwo czystki etnicznej pozostawiło trwałe ślady na psychice męża Andji, który w związku z tym został hospitalizowany. Andja musiała samotnie zmagać się z wychowywaniem trzech synów, jednocześnie borykała się z problemami zdrowotnymi – z cukrzycą i łuszczycą. Żyła z uprawy ziemi wokół swojej chatki; korzystała też z pomocy organizacji humanitarnych. I tak też po raz pierwszy spotkaliśmy Andję w maju 2000 roku.

Zaprzyjaźniliśmy się. Przez wiele lat odwiedzaliśmy Andję. Pomimo borykania się z tak wieloma problemami, Andja zawsze witała nas z uśmiechem na twarzy. Jej zapał do

życia był tak bardzo zaraźliwy, że w końcu zaczęliśmy przyprowadzać do niej cierpiących na depresję w ramach terapii.

Z czasem, Andja postanowiła, że chce w jakiś sposób zrewanżować się za naszą pomoc. Zaczęła gromadzić cukinie, ziemniaki i inne warzywa ze swojego ogrodu, aby w rewanżu wspomóc lokalną społeczność.

W 2005 roku, rodzina Andji otrzymała od rządu nowy dom i nową działkę ziemi; mimo że dom był niewykończony, był o wiele lepszy od chaty, w której Andja wraz z synami żyła przez tyle lat. Andja była niezwykle podekscytowana wizją lepszego życia. Niestety jej choroba nasilała się. Andja przestała widzieć na jedno oko, a po roku straciła wzrok w drugim oku.

W latach 2005-2012, Andja była często hospitalizowana. Jej szanse na przeżycie były niewielkie, ale jej radość i zapał do życia zwyciężyły. Mimo że

straciła obie nogi, wciąż z entuzjazmem uczestniczyła w spotkaniach, na których śpiewano i rozmawiano. Jak to powiedział pewien siedemnastolatek, „Andja zawsze widziała swoją szklankę do połowy pełną, mimo że była prawie pusta!”

Kilka miesięcy temu, Andja odeszła we śnie, po cichu, „niczym motyl”, jak nam powiedziano. Na jej pogrzebie zebrało się mnóstwo ludzi. Mimo że była prostą kobietą - uchodzącą, wywarła wpływ na życie wielu ludzi w mieście, w którym zamieszkała.

Każdy kto doświadczył zaszczytu poznania Andji, płacze wspominając ją i jednocześnie cieszy się, ponieważ Andja stała się legendą.

ANNA PERLINI JEST WSPÓŁZAŁOŻY-
CIELKĄ PER UN MONDO MIGLIORE
([HTTP://WWW.PERUNMONDOMIGLIORE.ORG/](http://www.perunmondomigliore.org/)), ORGANIZACJI HUMANITAR-
NEJ DZIAŁAJĄCEJ OD 1995 ROKU W
BYŁEJ JUGOSŁAWII. ■

ODWAGA POD OSTRZAŁEM

CHWILE WYCISZENIA
ABI MAY

MOŻNA POWIEDZIEĆ, że istnieje wiele rodzajów bohaterstwa. Po pierwsze, codzienne czyny heroiczne dokonywane przez niedocenionych bohaterów, którzy wkraczają, aby uratować sytuacje metodami, o których rzadko słyszymy. Po drugie, słynni bohaterowie, których podziwiamy – pionierzy medycyny, obrońcy pokoju i sprawiedliwości, ratownicy zagubionych, orędownicy wiary. I w końcu – Superbohater wszechczasów – jedyny w swoim rodzaju: Jezus, który pokonał śmierć dla Siebie i dla tych wszystkich, którzy wierzą.¹

W przeciwieństwie do większości fikcyjnych superbohaterów, Jezus dzieli się Swoimi mocami ze Swoimi wyznawcami. „Kto we Mnie wierzy,

będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję.”²

Tą myślą wracamy do punktu wyjścia – do naszego codziennego życia. Gdzie możemy dostrzec odwagę pod ostrzałem? Niezależnie od tego jaką formę przybierze “ostrzał” – czy będzie to choroba, problemy finansowe, rozpad związku, kalectwo, utrata pracy, śmierć bliskiej osoby, czy też inny rodzaj wywania na naszej drodze życia – potrzeba nielada heroizmu, aby przeżyć takie sytuacje zachowując wiarę, kontynuując naszą codzienną pracę i pomagając innym pomimo chaosu w naszym własnym życiu.


Możemy podziwiać słynnych historycznych bohaterów i czerpać inspirację z ich przykładu. Ale aby zdobyć siłę potrzebną do codziennego heroizmu, potrzebujemy pomocy naszego Superbohatera, który obiecuje nam, „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.”³ Jak stwierdził

apostoł Paweł, “Przemozny ogrom Jego mocy względem nas wierzących.”⁴

Drogi Jezu,
Niech Twój spokój pomoże mi
przetrwąć wyzwania na mojej
drodze życia;
Niech Twoje współczucie pomoże mi
troszczyć się o tych wokół mnie;
Niech Twoja radość doda mi otuchy;
Niech Twój przykład pobudzi mnie
do pomagania innym;
Niech Twoja dobroć pobudzi mnie
do bycia uprzejmym dla innych;
Niech Twoja determinacja
zmobilizuje mnie do korzystania z
życia w pełni.
Daj mi odwagę pod ostrzałem
trudności,
I niech Twoja łaska zbawcza
przyniesie mi pokój z Bogiem.

ABI MAY JEST PISARKĄ – FREELAN-
CERKĄ I WYCHOWAWCĄ. MIESZKA W
WIELKIEJ BRYTANII. ■

1. Patrz 1 List do Koryntian 15:25–26;
Ewangelia wg św. Jana 5:25; 11:25–26
2. Ewangelia wg św. Jana 14:12
3. 2 List do Koryntian 12:9
4. List do Efezjan 1:19



POZDROWIENIA OD JEZUSA

MOJE WYJĄTKOWE DZIEŁO

Pamiętam jak was tworzyłem. Z ogromną dbałością i wyjątkową uwagą własnoręcznie wybierałem każdy talent, każdy dar, każdą cechę, każde włókno waszego jestestwa aż do uzyskania perfekcyjnego połączenia i proporcji potrzebnych do realizacji Mojego celu.

Pamiętam też chwilę, kiedy tchnąłem w was życie. Wezbrała się we Mnie miłość niepoohamowana na myśl o radości jaką przyniesiecie Mi i tym wszystkim, na których wywrzecie wpływ w czasie swojej wspaniałej podróży życia.

Od samego początku baczenie was obserwuję. Jestem z wami na każdym kroku. Pilnuję was, kocham was, troszczę się o was. Nigdy was nie opuszczam.

Moja miłość do was jest nieustanna i wieczna. Słuchajcie Mojego głosu w waszym sercu, a zobaczycie Moją wielką miłość do was – miłość większą od oceanu; miłość rozciągającą się poza horyzont; miłość, której nie obejmie cały wszechświat ze swoimi gwiazdami i galaktykami; miłość, która sięga poza rozumienie w nieskończoność i wieczność!